

"Chciałbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę"

Puszczańska Droga Krzyżowa 2023

Wojna w świadomości ostatnich pokoleń Polaków jawiła się do niedawna jedynie jako temat z kart współczesnej, lecz odległej już historii, nauczanej w szkole, temat obecny we wspomnieniach dziadków i rodziców/ dla starszych pokoleń /, z ekranizacji filmowych oraz literatury. Tymczasem niespodziewanie zobaczyliśmy w przekazach medialnych kolumny pojazdów pancernych, wybuchające pociski, płonące domy, zwłoki zabitych żołnierzy i cywilów na ulicach. Nagle setki tysięcy uciekających przed wojną znalazło się na naszej granicy. Szok i niedowierzanie! To wszystko jak w koszmarnym śnie zaczęło się dziać tuż obok nas.

W dniu 24 marca ubiegłego roku rosyjska armia zaatakowała swego najbliższego sąsiada - Ukrainę. Celem militarnym było szybkie zdobycie stolicy Ukrainy - Kijowa i kapitulacja ukraińskich sił zbrojnych. Ten scenariusz się nie spełnił. Jaki był plan na kolejne kroki po zajęciu Ukrainy, gdyby upojone zwycięstwem rosyjskie zagony pancerne stanęły na naszej wschodniej granicy? Możemy się na razie, na szczęście dla nas, tylko domyślać.

W sobotę 26 marca ub. roku przekształciliśmy naszą dużą harcówkę w tymczasową noclegownię. W nocy z 26 na 27 marca obiekt wypełnił się wojennymi uchodźcami. Przez trzy miesiące opiekowaliśmy się zmieniającymi się uciekinierami. Były to głównie kobiety z dziećmi. Włączyliśmy się w wielką spontaniczną akcję pomocową, której na początku nikt nie koordynował. Wielki ruch bezinteresownej solidarności, którego staliśmy się małą częścią zapewne stanie się naszym pozytywnym doświadczeniem na kolejne lata. Znaleźliśmy się w „ciemnej dolinie” ale zbiorowym odruchem serca i ludzkiego braterstwa daliśmy odpór złu. Chyba każdy w Polsce miał w tym wielkim ruchu pomocy dla Ukraińców i Ukrainy swój udział. Wielu z nas wciąż działa i angażuje się w organizację pomocy. Niektórzy zapłacili cenę najwyższą czyli własnym życiem lub zdrowiem niosąc pomoc w strefie frontowej.

Jak nauka płynie dla nas z tego tragicznego doświadczenia? Obserwując sytuację ostatniego roku rodzi się myśl, że drogą krzyżową podąża dziś szczególnie jeden naród. Ale historia uczy, że gdy nie stawiamy odważnie tamy tyranom i szerzonemu przez nich złu, to zło zaczyna się rozprzestrzeniać

jak zaraza. To zło staje się również naszym udziałem. Nie wolno pozostać obojętnym, gdy każdy z nas przeżywa w swoim sercu wiele nieuporządkowanych emocji. Jednak warto te wydarzenia próbować odczytać w duchu wiary i wyciągnąć z nich mądrość, która może posłużyć naszemu zbawieniu. Idąc dziś z Chrystusem drogą krzyżową módlmy się szczególnie o pokój na świecie, ale jeszcze mocniej o pokój w sercu każdego z nas. Idąc ciemną doliną nie dajmy się opanować złu.

I. Jezus na śmierć skazany

„Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego bo nam niewygodny” – w tych słowach z Księgi Mądrości odnajdujemy początek wszelkiej ludzkiej agresji, zarówno tej w wymiarze międzyludzkim, jak i międzynarodowym. Kiedy drugi człowiek staje się przeszkodą w realizacji moich często egoistycznych zamierzeń, to w źle uformowanym sercu zacznie kiełkować pomysł usunięcia tego, co koliduje z moimi planami. Konflikty na arenie światowej są niczym innym, jak przeniesieniem tego samego mechanizmu na znacznie większą skalę. Dziś, gdy z łatwością możemy wskazać kto jest agresorem, a kto niewinnie zaatakowanym w tym konflikcie, który rozgrywa się na naszych oczach, warto uświadomić sobie, że wydarzenia te są efektem wieloletniego przyzwolenia na funkcjonowanie w fikcji, gdzie w imię źle pojętych interesów wielu udawało, że nie widzi nakręcającej się spirali zła.

Nikt z nas nie jest decydem na tej wojnie. Jednak każdy z nas codziennie walczy o swoje własne zbawienie na froncie, którym jest nasze życie. Zamiast prowadzić wiele niepotrzebnych i nic nie dających dyskusji spójrz dziś na siebie. Przypatrz się każdej swojej relacji z drugim człowiekiem. Zobacz, jak wielu ludzi, których postawił na twojej drodze Bóg jest ci niewygodnych, z jak wielu jest ci nie po drodze, ilu pozbyłbyś się ze swojego otoczenia. Czy w swoim sercu już kogoś z nich nie skazałeś?

II. Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Pierwsze czołgi przekraczające bezprawnie granice drugiego państwa.

Pierwsze bomby spadające na ziemię. Pierwsze strzały, wycie syren alarmowych. W końcu pierwsze ofiary. Kiedyś to była historia, dzisiaj rzeczywistość. Uczyliśmy się na pamięć tych znaczących dat i wydarzeń z przeszłości, a dziś z niedowierzaniem oglądamy te same obrazy.

Przyzwyczailiśmy się do życia w pokoju, który – przynajmniej w wymiarze militarnym – funkcjonował w Europie od prawie osiemdziesięciu lat. Jednak pokój światowy to nie jest jakaś mglista idea, która pojawia się nie wiadomo skąd, ale to obraz sytuacji, w jakiej funkcjonują społeczeństwa. To suma doświadczeń pokoju bądź agresji pojedynczych ludzi.

Dlatego tak ważne jest, aby niszczyć w sobie każdy najdrobniejszy nawet przejaw zła, który objawia się w postaci grzechu. Gdyby ludzie przestrzegali prostych zasad Dekalogu, to żadne inne przepisy prawa, kodeksy czy sojusze wojskowe nie byłyby potrzebne. Gdyby każdy z nas strzegł pokoju w swoim sercu, to nie nakładalibyśmy na innych ludzi krzyży bezsensownego cierpienia. Zło, którego nie stłumimy w zarodku będzie rosnąć w siłę pozostawiając w nas coraz większe spustoszenie. Czy dostrzegasz, gdy ono przejmuje kontrolę nad tobą?

III. Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem

Wielki ból towarzyszy nam, gdy obserwujemy walki toczące się w sąsiadującym z nami państwie. Ciężko nam uwierzyć, że tam naprawdę rozpoczęła się wojna, która pochłonie mnóstwo niewinnych ofiar. Tak, jakbyśmy zapomnieli, a może zwyczajnie nie chcemy o tym pamiętać, że w różnych miejscach na świecie cały czas trwają konflikty wojenne, w których giną ludzie. To już nas nie wzrusza, już na to zobojętnieliśmy. A czym różnią się ludzie mieszkający na Bliskim Wschodzie czy w Afryce od tych, którzy mieszkają w Europie? Czy życie każdego z nich nie ma tej samej wartości? Czy każdy z nich nie jest dzieckiem tego samego Boga?

Warto dziś zadać sobie pytanie czy emocje, których doświadczamy w tej chwili są wynikiem głównie współczucia czy może bardziej lęku o swoją własną przyszłość? Czy potrzebowaliśmy wojny u naszych granic, aby zdać sobie sprawę z tego, jak cenny jest pokój? Czy do tego momentu zrobiłeś cokolwiek, aby ulżyć poszkodowanym w wojnach w innych częściach świata? Czy twoja modlitwa była siłą zagrzewającą do walki tych, którzy bronią swojej wolności wszędzie tam, gdzie jest ona atakowana?

IV. Jezus spotyka Matkę swoją

Rozdzierające serce są sceny, gdy kobiety z małymi dziećmi opuszczają swoich mężów, którzy pozostają aby bronić zaatakowanego kraju. Agresor zmusił ludzi do podejmowania dramatycznych wyborów. Ci którzy uciekli i otrzymują bezpieczne schronienie, nadal cierpią z powodu niepewnego losu swoich bliskich. Taka rozłąka rodzin była także bolesnym doświadczeniem naszego narodu. Św. Jan Paweł II przypominał, że Ojczyzna jest naszą matką i my wielokrotnie zdawaliśmy egzamin z tego, co to znaczy być patriotą, co znaczy bronić swojej Ojczyzny. Było tak dlatego, że wcześniejsze pokolenia wychowywały swoje dzieci w duchu zarówno szacunku i miłości do swoich rodziców i dziadków, jak i do swojego kraju.

Warto dziś zadać sobie pytanie, jaka jest siła współczesnej polskiej rodziny? Czy jest w niej obecna troska o przekazywanie młodym ludziom dobrych

wartości? Czy światowym trendom, które głoszą fałszywie pojmowaną wolność i swobodę nie oddajemy zbyt łatwo pola do wychowywania naszych dzieci? A może nasze rodziny są areną niekończących się sporów i kłótni o rzeczy błahe? Czy słowa – Bóg, honor i Ojczyzna są jeszcze wartościami, o które w twojej rodzinie troszczysz się na co dzień?

V. Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

Można z boku przyglądać się agresji, współczuć ofiarom i wyrażać swoją dezaprobatę. Chyba jak żaden inny naród to Polacy doświadczyli, jak kończą się obietnice pomocy bez pokrycia. Ile istnień pochłonęły wojny, w których pozostaliśmy osamotnieni mimo padających głosów sprzeciwu czy oburzenia. Są takie momenty w dziejach historii, kiedy słowa przestają już mieć znaczenie. Jak wyraźnie obserwujemy to właśnie teraz, gdy narody początkowo niechętnie do solidarnego działania w końcu zmieniają swoje stanowisko. Możemy być dumni, że w tej sprawie wyciągnęliśmy lekcje z naszej historii i skutecznie przekonujemy innych do stanięcia po właściwej stronie tego konfliktu.

Podobnie ma się sprawa na froncie walki o naszą duszę. Dopóki nie zobaczysz zła w sobie, to nigdy nie zaczniesz z nim walczyć. Trudno starać się o czyste serce tym, którzy uważają, że w ogóle nie mają problemów z grzechami. Jesteśmy w stanie całymi latami usprawiedliwiać swoje zachowanie, albo szukać takiego poparcia wśród innych ludzi. Najtrudniej jest przyznać się w końcu do tego, że nie mieliśmy racji, że cały czas samych siebie oszukujemy. Czy masz odwagę wystąpić przeciw złu w tobie, które ubiera się w szaty dobra?

VI. Weronika ociera twarz Jezusowi

Dlaczego tak trudno utrzymać pokój na świecie? Bo człowiek stawia swoje własne dobro ponad dobro drugiego. A pielęgnując w sobie niekończącą się żądzę posiadania potrafi czasem zarazić tym pragnieniem innych. Gdy dojdą do tego odpowiednie okoliczności, to taki fanatyzm jednego człowieka rozprzestrzenia się w zaskakującym tempie. Z łatwością możemy wymienić nazwiska pojedynczych osób, które zmieniły negatywnie oblicze świata. Dostrzegamy i dziś, jak interesy gospodarcze stają się ważniejsze niż podstawowe prawa człowieka. Co robić w obliczu rosnącej niesprawiedliwości? Bł. ks. Jerzy Popiełuszko mówił – „zło dobrem zwyciężaj”.

Jednak możesz to zrealizować dopiero wtedy, gdy włączysz się aktywnie w cierpienie drugiego człowieka. Nie myśl, że twoje działanie – jednego człowieka - jest bez znaczenia. Pan Bóg dostrzega i zachowuje każdy okruch

dobra. Ale bycie dobrym kosztuje. Niech to, co chcesz ofiarować, jakoś cię „zaboli”. Zdajemy sobie sprawę, że inny wymiar ma wrzucenie do puszek ofiary dla uchodźców, a inny ugoszczenie obcych ludzi w swoim domu. Oczywiście, nie każdy z nas stanie przed takim wyzwaniem. Jednak chodzi o uświadomienie sobie, że bycie prawdziwie dobrym często jest aktem odwagi, a nawet heroizmu, który może przynieść dla nas nieznane jeszcze trudne konsekwencje. Może dla ciebie takim trudnym do przeskoczenia aktem dobroci jest tylko życzliwość wobec człowieka z twojego otoczenia, który jest przez innych odrzucony?

VII. Jezus po raz drugi upada pod krzyżem

W telewizji zobaczyć można przerażone twarze żołnierzy armii agresora, którzy stali się jeńcami wojennymi. Mówią, że gdy wyruszali z domu, to nie wiedzieli, że pojedą na wojnę, tylko na ćwiczenia. Potwierdzają, że byli oszukiwani, że wmawiano im, że mają pomóc w rozwiązaniu konfliktu w trwającej wojnie domowej, której w rzeczywistości nigdy nie było. Niektórzy płaczą, inni przepraszają tych, których zaatakowali nazywając ich dobrymi ludźmi. Takie obrazy pokazują, że ludzkie dramaty są po obu stronach rzeczywistości wojennej i dlatego nie można stawiać się w roli sędziego żadnego człowieka.

Namawianie do zła, przyzwolenie na zło czy jego nakazywanie, to niektóre z tak zwanych grzechów cudzych, za które jednak ten, który się ich dopuszcza poniesie moralną odpowiedzialność. Podobnie, gdy milczysz gdy ktoś grzeszy albo nawet na to pozwalasz, to także ty sam stajesz się winny. To czasem takie grzechy w „białych rękawiczkach”, bo przecież to nie ja, tylko on. Możesz się tak oszukiwać aż do momentu stanięcia twarzą w twarz z Jezusem. On sprawiedliwie osądzi każdego z nas. I może wtedy ktoś uznany za agresora okaże się jednak być ofiarą?

VIII. Jezus pociesza płaczące niewiasty

Rzeczywistość, w której żyjemy sprawia, że wszyscy stajemy się obserwatorami bolesnych wydarzeń wojennych. Media prześcigają się w relacjonowaniu na bieżąco brutalnych ataków agresji. Przed naszymi oczami ciągle przesuwają się obrazy ludzkiego cierpienia. Świat płacze dziś nad ofiarami konfliktu, płacze nad utraconym po latach pokojem. Jednak życie pokazuje, że do wszystkiego jesteśmy się w stanie przyzwyczaić, jakoś się z tym oswoić i żyć dalej, prawie normalnie. Czy zanim zobojętniejemy, to pozwolimy sobie na to, aby te trudne doświadczenia coś w nas jednak zmieniły na lepsze?

Może w twoim sercu także jest nienawiść do twojego brata. I na miarę swoich możliwości występujesz przeciwko niemu. Nie masz broni, nie strzelasz, ale

życzysz mu źle, fałszywymi opowieściami budujesz jego wizerunek, pielęgnujesz zazdrość o dobra, które on posiada, a których ty pragniesz. Czym różni się ta nienawiść od tej, którą obserwujemy na świecie? Tylko skalą możliwości, którą możesz wykorzystać przeciwko drugiemu. Jeśli nie jesteś dobry dla kogoś, bo on nie jest taki dla ciebie, to czym się od niego różnisz? Może dziś zamiast płaczu nad ofiarami wojen, który nikomu nic nie pomoże spójrz na siebie i zobacz czy chrześcijaństwo, które wyznajesz jest nadal tym samym, które głosił Jezus.

IX. Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem

Czy nie jest porażką ludzkości, że troska o pokój przybiera formę coraz większego zwiększania środków na zbrojenia? Przez wieki człowiek udoskonalił rodzaje broni. Można ich używać bardziej precyzyjnie i z większą siłą rażenia. W ciągu paru sekund można zabić wiele tysięcy ludzi. Bóg stworzył dla człowieka świat, aby mógł się nim cieszyć, a człowiek systematycznie go niszczy. Odkąd na świecie użyto broni atomowej zdajemy sobie sprawę, że to właśnie człowiek może spowodować kres istnienia świata, w którym żyjemy. Naiwnym jest sądenie, że gdy na zło odpowiemy złem, to w efekcie przyniesie to jakieś dobre rezultaty. Trzeba tu oczywiście rozgraniczyć słuszne podejmowanie walki w obronie własnego życia.

Każdy z nas spotyka się z różnymi formami agresji. Doświadczamy jej w naszych rodzinach, w miejscach pracy, w sąsiedztwie, a także od przypadkowo napotkanych ludzi. Ma ona różną skalę, ale zawsze jest to dla nas szansa, żeby przerwać spiralę zła. W Bożych oczach zyskują ci, którzy „wprowadzają pokój”. Zwycięża nie ten, który ma władzę nad drugim, ale ten, który po raz kolejny podnosi się z grzechu. Nie jest łatwo wpisać się w tę Bożą logikę. Wielu nawet nie podejmuje takiego trudu. Jeśli jednak warto na tym świecie o cokolwiek zabiegać, to tylko o zbawienie swoje i innych. Czy chcesz o to zawalczyć?

X. Jezus z szat obnażony

Kolejki na stacjach paliw i przed bankomatami. Masowe wykupowanie produktów ze sklepów. To nie do końca obrazki z kraju pogrążonego wojną. Tam ludzie boją się już opuszczać swoje domy w obawie przed zastrzeleniem. To obrazy z miejsc, gdzie żadne walki się nie toczą, ale w reakcji na informacje o wojnie wybuchła panika. Jak bardzo pokazuje to, w czym wielu ludzi upatruje swoje bezpieczeństwo – w dobrach tego świata. „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?” Znamy te słowa i one doskonale pasują do tej sytuacji.

Jeśli wybuch wojny wywołuje w nas lęk o nasze własne bezpieczeństwo, to czyż pierwszą naszą reakcją nie powinno być pójście do spowiedzi? Czy to nie

przed konfesjonałami powinny ustawiać się teraz kolejki? Te dramatyczne chwile, które teraz przeżywamy odkrywają prawdę o nas samych, o tym, co naprawdę jest dla nas cenne. Całe życie otaczamy się różnymi przedmiotami, zbieramy je, choć często w ogóle ich nie używamy. Mamy pod dostatkiem jedzenia, wody i ubrań, ale czy kiedykolwiek dziękowaliśmy za to Bogu? Dopiero w obliczu zagrożenia zaczynamy je doceniać, a nawet przeceniać, bo one nas nie uchronią przed śmiercią, ani nie przekroczą z nami progę wieczności. Czy zdążyłeś zatem zgromadzić sobie jakiegokolwiek dobra w niebie?

XI. Jezus do krzyża przybity

Mamy świadomość, że w konflikcie, który obserwujemy to agresor ma militarną przewagę. A jednak wiemy z historii, że to nie zawsze rozstrzyga o losach wojny. Wystarczy wspomnieć zwycięską obronę Jasnej Góry w czasie najazdu szwedzkiego czy Bitwę Warszawską z 1920 roku zwaną „cudem nad Wisłą”. Nawet wtedy, gdy człowiek pozostaje bezsilny, gdy ma niejako „związane ręce”, gdy wydawać się może, że pozostaje bez żadnych szans, to wciąż należy ufać w Bożą Opatrzność. Chrystus powiedział, że „wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy”.

Jesteśmy społeczeństwem, które dosyć łatwo i chętnie angażuje się w jednorazowe inicjatywy i wydarzenia. Jesteśmy skłonni przyjść na specjalnie zorganizowane nabożeństwo modlitewne czy wziąć udział np. w „Różańcu do granic”. I bardzo dobrze, że tak jest. Ale to nie pojedyncze akcje zmieniają oblicze tego świata, ale systematyczna wytrwała modlitwa. Dziś o niej pamiętamy, pewnie za tydzień także. I dopóki w telewizji będziemy słuchać o ofiarach wojen, to może westchniemy do Boga w ich intencji. Ale za miesiąc, za rok, gdy – daj Boże – ta wojna się zakończy, to czy będziesz pamiętać o tym, aby codziennie o pokój się modlić i codziennie za niego dziękować?

XII. Jezus umiera na krzyżu

Gdyby to od nas zależało, to pewnie wielu z nas rozprawiłoby się skutecznie z agresorami wydającymi decyzje skazujące innych na śmierć i cierpienie. Może nawet włożylibyśmy wiele wysiłku w to, aby nasz odwet na nich był jak najbardziej dotkliwy i okrutny. A Chrystus wiszący na krzyżu wypowiada słowa – „Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą co czynią”. Czy ma przed oczami tylko Piłata i faryzeuszy? Czyż nie myśli wtedy o ludziach wszystkich czasów i narodów? Czy nie modli się także za tych, których nazwisk wymienić tu nie wypada, ale które znane są nam zarówno z historii, jak i z tej najbardziej aktualnej teraźniejszości?

Może to najtrudniejszy moment tej drogi krzyżowej. Może najtrudniejsze pytanie, które trzeba sobie zadać. Czy naśladujesz Chrystusa w modlitwie za tych, którzy dziś są bezwzględными mordercami? Czy prosisz o nawrócenie dla nich i czy wierzysz, że ono jest możliwe? Czy chcesz razem z nimi przeżyć wieczność w niebie? Wielu powie, że to szaleństwo, że niedorzeczność. Owszem. W ludzkim rozumieniu tak będzie. Ale takie jest właśnie chrześcijaństwo. „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują”. To słowa Chrystusa, który na krzyżu pokazał nam, że ich wypełnienie jest możliwe. Czy chcesz Go w tym naśladować?

XIII. Jezus z krzyża zdjęty

„Niech na spotkanie w progach Ojca domu po ciebie wyjdzie litościwa Matka.” To słowa jednej z pieśni pogrzebowych. Wierzymy, że Maryja przytula do swojego serca wszystkie swoje dzieci, których ziemskie życie zakończyło się nagle na skutek działań wojennych. Dziś wielu oplakuje śmierć swoich bliskich, ale być może oni już teraz doświadczają czym jest prawdziwy Chrystusowy pokój i wieczna radość. Może – tak po ludzku myśląc i mówiąc – to w niebie wylewają się teraz prawdziwe łzy z powodu zła tego świata, na które składa się każdy najdrobniejszy grzech każdego z nas.

Zwracajmy się z ufnością do naszej najlepszej Matki, aby przede wszystkim każdemu z nas wyprosiła prawdziwe nawrócenie, abyśmy dostrzegli ohydę naszego grzechu i chcieli się od niego definitywnie odciąć. Być może wielu z nas spowiada się już rutynowo. Może niektórzy wcale. I może nie wierzymy już w to, że nasze życie nie zakończy się śmiercią, ale dopiero wtedy zacznie się na nowo. Niech dramatyczne wydarzenia, których jesteśmy świadkami skłonią nas w końcu do zatroszczenia się o własne zbawienie. Bo może dla ciebie to naprawdę ostatni moment na nawrócenie?

XIV. Jezus do grobu złożony

Dziś, gdy widzimy, że na całym świecie zwiększa się liczba wojen, gdy rośnie liczba grobów ich ofiar, to rodzi się w nas pytanie – gdzie Ty Boże jesteś? Dlaczego wydaje się, że pozostajesz nieobecny na scenie tego świata? W przeszłości te pytania padały często w kontekście dramatu II wojny światowej. Dziś wielu zadaje je na nowo. I może znów ze zdumieniem powracamy do tej samej odpowiedzi, że Bóg nikomu nie zabierze daru wolności, który sam ofiarował. I tak jak rządzący wezmą odpowiedzialność za losy narodów, o których życiu decydowali, tak każdy z nas zda sprawę przed Bogiem za podjęte przez siebie decyzje.

Jednym z przejawów Bożej miłości do człowieka jest właśnie wolność i okrutnym jest kierowanie ku Bogu oskarżenia o to, że nie zależy Mu na człowieku. Bóg kocha także wtedy, gdy milczy, ale jednocześnie nikogo z nas

na siłę nie zmusi, by na miłość odpowiedzieć miłością. I dotyczy to każdego bez wyjątku człowieka na świecie. Musimy pamiętać, że Chrystus zwyciężając śmierć dał nam pewność, że ostatecznie zło zostanie pokonane. Dlatego ten kto ufa Bogu, w każdej sytuacji będzie w stanie wybrać dobro. Czy wierzysz w to, że ostatecznie słowo należec będzie do Boga?

ZAKOŃCZENIE

„Nigdy więcej wojny! To pokój musi kierować losami narodów i całej ludzkości. (...) Nigdy jeden przeciw drugiemu, jedni przeciw drugim”. Te słowa św. Jana Pawła II są wciąż przerażająco aktualne i wciąż są zadaniem, przed którym stoi każdy z nas. Dzisiaj musimy zatroszczyć się o pokój we własnym sercu, bo tylko to uchroni nas przed zagładą w doczesności, a kiedyś w wieczności. Niech to będzie przesłanie dzisiejszego nabożeństwa – nigdy więcej wojny w moim sercu, w sercu żadnego z nas. I jak pisze św. Paweł – „w sercach waszych niech panuje pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele”. Amen.

Zasadniczy tekst rozważań zaczerpnęliśmy ze strony Diecezji Sosnowickiej a ich autorką jest Ewa Klimczyk